

Magdalena Dąbrowska

MIEJSCA WSPÓLNE? WŁOCHY OCZAMI
ARCHITEKTÓW POLSKICH I ROSYJSKICH
(AUGUST FRYDERYK MOSZYŃSKI I NIKOŁAJ LWOW)

Określenie *miejsca wspólne* odnosi się do stosowanych w retoryce an-
tycznej schematów argumentacji i perswazji, ustalonych ujęć pewnych
tematów i kwestii oraz wprowadzanych rozwiązań słownych¹. Na potrze-
by niniejszej pracy porzucimy jednak takie jego pojmowanie i zwróćmy
się do znaczenia dosłownego, niezwiązanego z organizacją wypowiedzi re-
torycznej. Chodzi więc o określoną część przestrzeni, znaną – widzianą
na własne oczy, stanowiącą obiekt refleksji intelektualnej oraz gry emocji
– szerszej rzeszy osób. Jednak nawet takie postawienie sprawy nie wyklu-
cza możliwości wykorzystania rezultatów studiów nad retoryką i litera-
turą, zwłaszcza jeśli za punkt wyjścia została obrana w nich perspektywa
komunikacyjna. Jak pisze Janina Abramowska, *locus communis* zakłada
istnienie „wspólnoty użytkowników”, porozumiewających się za pomocą
„kodu topicznego”, za którym znajduje się „wspólna wizja świata”, a tak-
że „powszechnie uznawany system wartości i norm”².

Przedmiotem rozpatrzenia stanie się w niniejszym szkicu obraz
Włoch zawarty w dwóch „dokumentach podróży” drugiej połowy XVIII
wieku: „dzienniku włoskim” Nikołaja Lwowa z 1781 roku oraz „dzien-
niku podróży” do Francji i Włoch z lat 1784–1786 Augusta Fryderyka

¹ Zob.: Aleksandra Okopień-Sławińska, *Loci communes*, [w:] Michał Głowiński, Teresa
Kostkiewiczowa, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński, *Słownik terminów lite-
rackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 286–287.

² Janina Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, [w:] *Powtórzenia
i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 10–11.

Moszyńskiego. Zapiski podróżnika polskiego zostały wydane – na podstawie rękopisu znajdującego się w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie – w 1970 roku w opracowaniu Bożeny Zboińskiej-Daszyńskiej³; składały się one z ośmiu zeszytów, spośród których zachowało się sześć: „drugi – obejmujący podróż do południowej Francji, czwarty – z opisem podróży z Genui przez Florencję do Rzymu, piąty i szósty z opisem Rzymu, siódmy, zawierający opis Neapolu i okolicy, wreszcie ósmy, opisujący podróż z Neapolu przez Rzym do Wenecji i Padwy”⁴. Zapiski przybysza z Rosji – obejmujące jeden zeszyt, przechowywane w RAN (Dom Puszkiniowski) w Petersburgu – ujrzały światło dzienne w 1998 roku, chociaż ich „odkrycie” – przez W.A. Wiereszczagina – miało miejsce już na początku XX wieku⁵. W 1994 roku wyszedł zbiór dzieł Lwowa⁶, którego „dziennik włoski” – wydany w opracowaniu Konstantina Łappo-Danilewskiego⁷ – jest jakby kontynuacją⁸. Próby porównania dzienników Lwowa i Moszyńskiego – podobnie jak innych polskich i rosyjskich „dokumentów podróży” czasów Oświecenia – nie były dotąd podejmowane. Już na pierwszy rzut oka widać, że tym, co pozwala zestawiać ze sobą obu podróżników jest – poza celem i czasem wyjazdu (Włochy lat osiemdziesiątych XVIII stulecia), a także formą zarejestrowania jej przebiegu (zapiski dziennikowe) – ich wykształcenie, krąg zainteresowań i wykonywane zajęcia. Podobieństwa i różnice w postawie

³ *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKМ Stanisława Augusta Pomiatowskiego 1784–1786*, wybór i przekład z francuskiego Bożena Zboińska-Daszyńska, Kraków 1970. Z tego wydania pochodzą wszystkie przytaczane fragmenty; przy każdym zostanie podane w nawiasie skrótowe oznaczenie tekstu (M.) i numer strony.

⁴ B. Zboińska-Daszyńska, *Wstęp*, [w:] *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego...*, dz. cyt., s. 26.

⁵ В.А. Верещагин, *Путевые заметки Н.А. Львова по Италии в 1781 году*, „Старые годы” 1909, nr 5, s. 276–282; В.А. Верещагин, *Памяти прошлого. Статьи и заметки*, Санкт Петербург 1914, s. 151–204.

⁶ Н.А. Львов, *Избранные сочинения*, wybór К.Ю. Лаппо-Данилевский, Kolonia – Weimar – Wiedeń – Санкт Петербург 1994. Tom zawiera wiersze, poematy, utwory prozatorskie i sztuki dramatyczne Lwowa, a także jego listy oraz w aneksie materiały wspomnieniowe o nim.

⁷ Zob. też m.in.: К.Ю. Лаппо-Данилевский, *Итальянский маршрут Н.А. Львова в 1781 г.*, „XVIII век”, t. 19, red. Н.Д. Кочеткова, Санкт Петербург 1995, s. 102–113.

⁸ Н.А. Львов, *Итальянский дневник*, dz. cyt. (książka zawiera również tekst w języku niemieckim). Z tego wydania pochodzą wszystkie przytaczane fragmenty (przekład własny – M.D.); przy każdym zostanie podane w nawiasie skrótowe oznaczenie tekstu (L.) i numer strony.

podróżników i sposobie postrzegania przez nich Włoch pozwoli dostrzec – najpierw – odtworzenie ich biografii oraz – potem – prześledzenie wartości dzienników.

W obu przypadkach mamy do czynienia więc z wizją Włoch stworzoną przez czołowych przedstawicieli czasów Oświecenia w Rosji i Polsce⁹, ludzi o rozlicznych pasjach i zajęciach, na plan pierwszy wysuwających jednakże zainteresowanie architekturą i sztukami pięknymi¹⁰. Fryderyk August Moszyński (1730–1786) zapisał się w dziejach kultury polskiej jako twórca projektów budowli sakralnych (kościół w Tarnopolu i Mikułińcach) i gmachów użyteczności publicznej (budynki teatralne w Warszawie) oraz koncepcji ogrodowo-urbanistycznej Zamku Ujazdowskiego, kierownik królewskich zbiorów sztuki, znawca spraw mennicznych, opie-

⁹ O ile dla Polaków Włochy – ojczyzna przeszłości klasycznej i tradycji chrześcijańskiej – od dawna stanowiły jeden z głównych celów podróży, o tyle dla Rosjan stały się nim na szerszą skalę dopiero w XVIII wieku. Najwięcej relacji z pobytu w tym kraju pochodzi właśnie z lat 80.: w tym samym czasie co Lwow przebywała tam Jekaterina Daszkowa (1743–1810), odbywająca – dla dopełnienia edukacji syna – podróż po Europie. Ze Lwowem zetknęła się ona w Livorno, gdzie – podobnie jak sam Lwow oraz później Moszyński – zwiedziła szpital; zachwyciły ją panujące w nim „porządek i systematyczność” i postanowiła „złożyć Jej Cesarskiej Mości [tj. Katarzynie II – M.D.] szczegółowe sprawozdanie z reguł obowiązujących w Kwarantannie i sposobu zawiadywania nią” (zob. *Pamiętnik księżny Daszkow damy honorowej Katarzyny II Cesarzowej Wszechrosji*, tłum. Elżbieta Wassongowa, Kraków 1982, s. 186–187). Gdy po kilku dniach otrzymała plan szpitala oraz zasady jego organizacji, postanowiła skorzystać „z pierwszej nadarzającej się okazji, by przesłać te dokumenty [...] monarchini”: „okazji takiej dostarczył [...] powrót pana Lwowa do Petersburga” (tamże, s. 187); po pewnym czasie – już po wyjeździe z Livorno – Daszkowa dostała list od cesarzowej z podziękowaniem za plan szpitala. Sam Lwow o spotkaniu z Daszkową nie wspomina, można przyjąć więc, że ich zapiski dopełniają się wzajemnie w warstwie faktograficznej.

¹⁰ Wielość zainteresowań i zajęć Moszyńskiego podkreślał podróżujący przez Polskę w latach 70. XVIII w. Johann Bernoulli: „Pan ten [...] najbardziej ze wszystkich magnatów interesuje się naukami ścisłymi, takimi jak matematyka, fizyka, astronomia itd. Z nie mniejszym zapałem poświęcił się sztukom pięknym, nie zaniedbując jednakże nauk ścisłych i innego rodzaju umiejętności” (J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. Waclaw Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 384).

W podobny sposób wypowiadał się o Lwowie jego krewny, Fiodor Lwow: „Lubił poezję, malarstwo, muzykę, architekturę, mechanikę. Jednym słowem, był on ukochanym dzieckiem wszystkich sztuk. Wydawało się, że czas za nim nie nadązał, tak szybko [...] pokonywał on trudności na drodze do zdobycia potrzebnej wiedzy!” (Ф.П. Львов, *Николай Александрович Львов*, [w:] Н.А. Львов, *Избранные сочинения...*, dz. cyt., s. 366; tu i dalej, o ile nie podano inaczej, tłumaczenie własne – M.D.).

kun teatru¹¹. Nikolaј Lwow (1751–1803) przeszedł do historii jako architekt (twórca budowli w Petersburgu i jego okolicach, Torzku i Mohylewie oraz w guberniach: twerskiej, nowogrodzkiej i moskiewskiej), grafik, poeta, tłumacz, muzyk, znawca teatru¹². Wyruszając do Włoch w latach 80., obaj mieli już za sobą – jak przystało na oświeconych Europejczyków – wyjazdy zagraniczne. Moszyński – urodzony, wychowany i wykształcony w Dreźnie, gdzie pobierał pierwsze lekcje architektury u Gaetana Chiaveriego (1689–1770), twórcy związanego nie tylko ze swoją ojczyzną oraz Saksonią i Polską (1737–1748), ale także z Rosją (1717–1727) – po raz pierwszy znalazł się we Włoszech w latach 40. Dla Lwowa wzorem do naśladowania stał się inny włoski architekt i teoretyk architektury Andrea Palladio (1508–1580), którego *Cztery księgi o Architekturze (I Quattro Libri dell'Architettura)* przetłumaczył na język rosyjski. Przed 1781 rokiem wyjeżdżał on do Europy Zachodniej kilka razy: w 1773 roku, jako wysłannik kolegium spraw zagranicznych, znalazł się w Hamburgu, Kopenhadze, Londynie, Madrycie, Paryżu, Amsterdamie i Hadze, w latach 1776–1777 wziął udział wraz z bajkopisarzem Iwanem Chemnicerem w podróży przez Niemcy, Belgię, Holandię i Francję. Jak widać, w chwili wyjazdu za granicę w latach 80. obaj podróżnicy znajdowali się na innym etapie życiowym. O ile Lwow wyruszał w drogę – znów w służbie dyplomatycznej – w kwiecie wieku, jako trzydziestolatek, dopiero przygotowujący się do najpłodniejszego okresu działalności¹³, o tyle Moszyński wyjeżdżał jako mężczyzna ponadpięćdziesięcioletni, mający za sobą kłopoty rodzinne i finansowe, zamierzający z dala od kraju odpocząć od nich; na ziemi włoskiej – w Padwie – polski architekt zakończył życie.

¹¹ Zob. m.in.: Agnieszka Morawińska, *Uwagi o życiu Augusta Fryderyka Moszyńskiego*, [w:] *taż, Augusta Fryderyka Moszyńskiego rozprawa o ogrodnictwie angielskim. 1774*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 9–14.

¹² Zob. m.in.: Н.И. Никулина, *Николай Львов*, Leningrad 1971; А. Глумов, *Н.А. Львов*, Moskwa 1980. O biografii i twórczości literackiej Lwowa zob. szerzej m.in.: К.Ю. Данилевский, *Новые данные к биографии Н.А. Львова (1770-е годы)*, „Русская литература” 1988, nr 2, s. 135–142; К.Ю. Данилевский, *К вопросу о творческом становлении Н.А. Львова. (По материалам черновой тетради)*, „XVIII век”, t. 16 (*Итоги и проблемы изучения русской литературы XVIII века*), red. А.М. Панченко, Leningrad 1989, s. 256–270.

¹³ Zob.: А.В. Татаринов, *Архитектурные работы Н.А. Львова*, [w:] Н.А. Львов, *Избранные сочинения...*, dz. cyt., s. 371–393. Spis prac architektonicznych Lwowa obejmuje 87 pozycji, spośród których pierwsza pochodzi z 1776 roku, a ostatnia z lat 1803 (projekt) i 1804–1811 (realizacja).

Jeśli szukać w ich dorobku bezpośrednich owoców pobytu we Włoszech, to w przypadku Moszyńskiego będą to owoce pierwszego wyjazdu, a także kontaktów z Chiaverim w okresie drezdeńskim. Ślady inspiracji obcych – nie tylko jednak włoskich i nie tylko mających źródło w podróży, bo również książkowych – można odnaleźć w projektach kościołów i teatrów:

Przewodnią myślą architektonicznego planu [kościół w Tarnopolu – M.D.] była kopuła na wysokim tamburze, panująca nad całą budowlą. Jest to myśl przewodnia kościoła św. Piotra w Rzymie. [...] W tworzeniu planów [kościół w Mikulińcach – M.D.] przebija wyraźny wpływ Gaetana Chiaveri, twórcy planów drezdeńskiego katolickiego kościoła nadwornego (katolische Hofkirche)¹⁴.

Budynek teatru zamkowego zaprojektował Moszyński pomiędzy kościołem i klasztorem bernardynek a skarpą wiślaną. [...] Zasadniczą cechą rozwiązania sali teatralnej jest jej eliptyczny kształt z osią dłuższą równoległą do portalu sceny. [...] Trzy portale sceny wynikają z oparcia się na albumowej (Neufforge) interpretacji teatru Olimpico w Vicenzy. [...] Pozostałe projekty [...] dotyczą teatru publicznego. [...] Bezpośrednich wzorów dostarczył Moszyńskiemu album I.F. Neufforge'a *Récueil élémentaire d'architecture*, który zmodyfikował o wiedzę nabytą w licznych podróżach¹⁵.

Podstawowe znaczenie podróży zagranicznych w kształtowaniu się postawy estetycznej oraz zasobu wiedzy architektonicznej Lwowa szeroko komentowali już jego współcześni:

W znaczący sposób przyczyniły się do ukształtowania w nim dobrego smaku oraz poszerzenia wiedzy podróże odbywane przez niego w najlepszych latach życia. [...] W galerii w Dreźnie, w kolumnadzie Luwru, w zamku Escorial, wreszcie w Rzymie, ojczyźnie sztuki i starożytności, chłonał on owe wspaniałe formy, owo wyczucie prostoty, ową niedoścignioną harmonię, którymi tchną znakomite dzieła Palladia i Michała Anioła¹⁶.

Zainteresowanie dziełami Palladia należy do najważniejszych cech wspólnych Lwowa i Moszyńskiego. Pierwszy z nich zapisał się, jak wiemy, jako tłumacz traktatu *Cztery księgi o Architekturze*, wzbogacającego

¹⁴ Tadeusz Mańkowski, *August Moszyński. Architekt polski XVIII stulecia*, „Prace Komisji Historii Sztuki” 1928, t. 4, z. 2, s. 179, 188.

¹⁵ Zbigniew Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce w wieku Oświecenia*, „Studia i materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki”, t. 3, Warszawa 1961, s. 116.

¹⁶ М.Н. Муравьев, *Краткое сведение о жизни [господина] тайного советника Львова*, [w:] Н.А. Львов, *Избранные сочинения...*, dz. cyt., s. 361.

wiedzę z zakresu architektury w Rosji XVIII wieku¹⁷; drugi wzorował się na słynnym Teatro Olimpico w Vicenzie, ostatnim dziele włoskiego mistrza, ukończonym już po jego śmierci. Obaj podróżnicy wspominają Palladia w swoich zapiskach. Wśród trzech wzmianek o nim w dzienniku Moszyńskiego najobszerniejsza pojawia się w części poświęconej Wenecji. Wizyta w zbudowanym według projektu Palladia kościele San Giorgio Maggiore i obejrzenie w nim obrazu Pawła Veronese staje się dla niego pretekstem do snucia rozważań na dwa tematy: malarstwa weneckiego i architektury weneckiej, która, jak pisze, „znacznie różni się od rzymskiej: nic tu nie ma potężnego, [...] oko odpoczywa, widać rękę Palladia i jego uczniów...” (M. 582). W dzienniku Lwowa pojawia się tylko jedna wzmianka o nim, również w kontekście weneckiego kościoła San Giorgio Maggiore¹⁸.

W dziennikach obu architektów pobrzmiewają echa wcześniejszych podróży ich autorów, przy czym, co zrozumiałe, zdecydowanie liczniejsze są one w zapiskach Moszyńskiego.

Polski podróżnik raz po raz cofa się pamięcią do wyjazdu sprzed lat, głównie po to, aby pokazać zmiany w wyglądzie miast włoskich. Czasem są to zmiany na lepsze, często jednak świadczą o postępującym procesie degradacji, związanym z naturalnym upływem czasu, ale i szkodliwą działalnością człowieka: opisując rzymski kościół św. Piotra i jego sąsiedztwo, wyraża sąd, że „dwie fontanny straciły swą urodę; trzydzieści pięć lat temu tworzyły potężny wir; dzisiaj woda wypływa przez liczne otwory [...], ale jest to tylko deszcz lub pył wodny” (M. 233), jednocześnie podkreśla jednak, że wtedy „pozostawił [...] kościół mroczny”, a teraz „znajduje go jasnym” (M. 233). I jeszcze jeden przykład, dotyczący fresków w kościele św. Grzegorza w Rzymie, które „wkrótce podzielą los innych rzymskich fresków, to jest ulegną zniszczeniu”: stało się to już

¹⁷ Por.: N. Jewsina, *Poglądy na architekturę w Rosji XVIII wieku*, tłum. J.M. Michalowski, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, nr 3/4, s. 275–300.

¹⁸ W opinii Pierre’a Chaunu, większe znaczenie niż spuścizna architektoniczna mają prace teoretyczne Palladia, a jeśli już wskazywać najznacześniejsze budowle wzniesione według jego projektu, będzie to Teatro Olimpico w Vicenzie; „władza formy, ale także władza książki” – podsumowuje swoje rozważania badacz (P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1989, s. 300). Zwrócenie się Lwowa-tłumacza do *Czterech ksiąg o Architekturze* i Moszyńskiego-architekta do Teatro Olimpico jest w tym kontekście całkowicie zrozumiałe.

z freskami w Watykanie i Farnesinie, znanymi mu „z pierwszej podróży”, które „zmieniły się bardzo od tego czasu” (M. 366). Nie zawsze jednak spotkania Moszyńskiego z zabytkami dzielił tak wielki dystans czasowy. W zwyczaju miał on bowiem kilkakrotne odwiedzanie poszczególnych miejsc – jak wspomnianego kościoła św. Piotra – w czasie tej samej podróży. Należy podkreślić, że takie postępowanie wynikało z przyjętej przez niego koncepcji podróży i pisarstwa podróżniczego, drobiazgowo wyłożonej na początku części „rzymskiej”: zapowiada tu więc, że zamierza „powracać po kilka razy do tego samego przedmiotu, jeśli [jest – M.D.] godny uwagi” i zapisywać całe jego „piękno”, ale i wszystkie „wady”, jest bowiem przeciwnikiem, z jednej strony, „szybkiego poznania” oraz, z drugiej, wypełniania czasu niewyszukanymi rozrywkami (M. 226). Podobnych – „autotematycznych”, dotyczących organizacji wywodu – wypowiedzi jest w dzienniku Moszyńskiego więcej.

Na Włochy patrzy on jednak oczami nie tylko podróżnika, ale także architekta-praktyka i doświadczonego życiowo, niemłodego człowieka. Tylko architekt mógł pozwolić sobie na odnotowywanie – jak w przypadku kościoła św. Piotra – błędnych rozwiązań projektowych:

Skrupulatny architekt będzie mógł znaleźć pewne wady w budowie wnętrza. Spozstrzegłem ich [...] kilka: w pewnych partiach za dużo występow, pilastry obciążono nie stosownie inkrustacją z pstrokatego marmuru i źle umieszczono płaskorzeźby, jak te z gołabkami (M. 375).

Często zdarza się także Moszyńskiemu – co dobitnie obrazuje opis rzymskiego kościoła Santa Maria Maggiore – zaproponować własne rozwiązanie w rozpatrywanej dziedzinie:

Gdybym miał przerabiać kościół, zmieniłbym całą nawę główną. Ten szereg kolumn, pięknych w każdym innym kościele, temu nadaje wygląd ubogi w stosunku do naw bocznych. Byłoby lepiej zbudować na dole podpory w kształcie filarów w połączeniu z tymi kolumnami, a wyżej zrobić galerię, gdzie te same kolumny podpierałyby belkowanie, a to ostatnie – sklepienie. Podwyższyłoby to nawę i nadało jej świetniejszy wygląd, jakiego obecnie brak (M. 285).

I tylko człowiek leciwy może tłumaczyć skłonność do dygresji i ciągłego porównywania – dwie główne cechy swojej postawy jako podróżopisarza – właśnie podeszłym wiekiem:

Nie pojmuję, czemu pociąga mnie zawsze co innego niż zasadniczy przedmiot tego dziennika. [...] A może to jeden z nawyków pocziwych starych ludzi, co to lubią bająć i są zachwyceni, gdy ich słuchają młodzi? (M. 511).

Wszystko wydawało mi się w młodości ogromne, piękne i wspaniałe, bo wtedy niewiele widziałem. Doświadczyłem na sobie, że różnie się widzi mając lat siedemnaście, a inaczej pięćdziesiąt pięć. Dziś, gdy wiek stworzył okazje i czas do porównań, kolosy się zmniejszyły. Widzę wielkość i piękność tylko tam, gdzie są istotnie (M. 226).

Doświadczenia przybysza z Rosji – człowieka młodszego, dopiero przed sobą mającego karierę zawodową – są znacznie skromniejsze. Jeśli chodzi zaś o wzmianki o wcześniejszych wyjazdach, to najciekawsza pojawia się w końcowych partiach dziennika: po spotkaniu w Wiedniu z włoskim poetą i dramaturgiem Metastasiem (właśc. Pietro Antonio Domenico Trapassi; 1698–1782) Lwow stwierdza z humorem, że gdy dowie się o tym Iwan Chemnicer – towarzysz jego drugiej podróży zagranicznej – przestanie się chwalić, że „widział [Jeana Jacquesa – M.D.] Rousseau” (L. 88)¹⁹. Spotkania z czołowymi osobistościami europejskiego życia literackiego i kulturalnego stanowiły stały punkt podróży człowieka oświeconego²⁰.

Spod pióra Moszyńskiego wyszły opisy – zwykle szczegółowe – Genui, Livorno, Pizy, Florencji, Rzymu, Neapolu, Wenecji, Bolonii, Ferrary, Padwy, słowem, większości głównych miast włoskich. Jeśli przy rekonstruowaniu trasy przejazdu Lwowa ograniczyć się do miast, którym poświęcił on osobne notatki, to okaże się, że prowadziła ona przez Livorno, Pizę, Florencję, Bolonię i Wenecję. Jednak po dogłębniejszym zapoznaniu się z jego zapiskami – skromniejszymi pod względem objętości i stopnia szczegółowości od notatek Moszyńskiego – można stwierdzić, że znalazły się wśród nich również Rzym i Neapol. Echa pobytu Lwowa w Rzymie pobrzmiewają w opisach Livorno, Pizy i Florencji (a także Wiednia), wzmianka o przyjeździe do Neapolu pojawia się w zapisce o Florencji. Oba miasta zapewne nie zostałyby wymienione, gdyby nie

¹⁹ Szczegółowo opowiada Lwow całą historię w biografii bajkopisarza; wynika z niej, że spotkanie z Rousseau w istocie nie miało miejsca, Chemnicer wymyślił wszystko dla żartu. Zob.: *Заметки Львова для биографии Хемницера*, [w:] *Сочинения и письма Хемницера по подлинным его рукописям, с биографическою статьею и примечаниями Я. Грота*, Ленинград 1973, s. 41–42.

²⁰ Zob.: Antoni Mączak, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 1984, s. 139–142.

cechująca architekta rosyjskiego skłonność do porównań. Jak wiemy, tą samą cechą odznaczał się Moszyński, wprost przyznający: „lubię porównania; wyjaśniają mi często rzeczy początkowo niezrozumiałe” (M. 252). Warto przyrzeć się bliżej tym dwóm kwestiom, a mianowicie stronie formalnej dzienników oraz zawartym w nich porównaniom.

Jak zauważa Bożena Zboińska-Daszyńska, dziennik podróży Moszyńskiego prezentuje się – z wyjątkiem opisu Neapolu – jako „szkic czy bardzo starannie prowadzony brulion”²¹. Zamiarem podróżnika było zarejestrowanie całego pobytu we Włoszech, szczegółowy opis – zgodnie z zadeklarowanymi zasadami – wszystkich miejsc i obiektów. W dzienniku Lwowa co prawda również natrafiamy na obszerne opisy, wśród których większość dotyczy Florencji, ale często ogranicza się on do samego odnotowania – w nagłówku – czasu i miejsca pobytu oraz – w części głównej zapiski – oglądanych obiektów. Taki kształt – suchego rejestru ze zdawkowymi komentarzami – ma zapiska opatrzona nagłówkiem „17 lipca 1781. Wenecja”:

...Kościoły:

[1.] degli Scalzi, zdobiony marmur[em]. Należy do jezuitów.

[2.] S. Simeone Piccolo z portykiem.

[3.] San Giorgio Maggiore, Palladio (L. 79).

W podobnym tonie utrzymana jest wcześniejsza część zapiski, wyszczególniająca domy znakomitych mieszkańców Wenecji. Na nieco żywszy zmienia się ton wypowiedzi dopiero w ostatniej części, w której Lwow opisuje pobyt na słynącej z produkcji szkła wyspie Murano.

Jak widać, podróżnik rosyjski sięga po pióro „na gorąco”, ważniejsze staje się dla niego sporządzenie kalendarza wydarzeń oraz utrwalenie wrażeń niż gromadzenie wiadomości encyklopedycznych o miejscach i obiektach. Tym właśnie należy tłumaczyć fakt, że jego wizja Włoch ma charakter mniej „książkowy” od wizji Moszyńskiego²². W dzienniku

²¹ B. Zboińska-Daszyńska, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 27.

²² Wspominając o „książkowym” zorientowaniu programu podróży czasów Oświecenia, Hana Voisine-Jechova zastanawia się na tym, czy podróżnicy „widzieli to, o czym czytali” czy „widzieli to, co widzieli”?; dalej dodaje: „konfrontacja pośredniej informacji z bezpośrednią percepcją [...] prowadzi do poszerzenia horyzontu wrażeń, rzeczywistość widzi się w powielonym odbiciu: to, o czym się słyszało, otacza obraz tego, co się widzi...” (zob.: H. Voisine-Jechova, *Podróż jako doświadczenie, marzenie oraz poszukiwanie sensu egzystencji*

Lwowa nie znajdziemy więc tego rodzaju – wprowadzanych przez Moszyńskiego – stwierżeń: „Nie będę rozwodził się nad dłuższymi opisaniami; nie byłyby dokładne. Lepiej odesłać ciekawych i was, jeśli jesteście w ich liczbie, do autorów, których już cytowałem...” (M. 381) lub „Komuś, kto pragnie jedynie oglądać i kształcić się bez pretensji do pisania, wystarczy posiadać jako przewodnika Cochina, Lalande’a i *Ristretto delle cose più notabili*. Ja ograniczę się [...] do mówienia o tym, co mnie wzrusza...”²³ (M. 162). Jak pisze Zboińska-Daszyńska, polski podróżnik „przytaczał obszerną literaturę, którą się posługiwał przy opisach zabytków, jednak stosunek do niej zachował krytyczny, zwłaszcza do autora, z którego najbardziej korzystał, do Lalande’a; [...] znał wiele z tego, co zostało napisane w ubiegłym stuleciu i na początku nowego, znał rzeczy najnowsze, świeżo wydane”²⁴. Wracając zaś do podróżnika rosyjskiego, należy podkreślić, że wprawdzie bezpośrednio nie odwołuje się on do literatury fachowej, ale w jego opisach – w szczególności tych, które nie przybierają formy suchego wyliczenia, lecz zawierają pierwiastek interpretacyjny i wartościujący – da się wyczuć nie tylko jego odczytanie w pracach teoretycznych, ale także przejmowanie zawartych w nich poglądów. Jak udowodnił to Konstantin Łappo-Danilewski, dobre rozeznanie Lwow wykazywał zwłaszcza w pracach Johanna Joachima Winckelmanna, a jest to tylko przykład²⁵. Zarówno Moszyńskiemu, jak i Lwowowi zdarza się korzystać z jeszcze jednego źródła informacji, mianowicie miejscowych przewodników (cicerone); z jednym z nich Moszyński wdał się w dyskusję o Krzywej Wieży.

Przytoczone wcześniej słowa polskiego podróżnika o skłonności do porównywania poprzedzają obszerne rozważania o podobieństwach i różnicach między Rzymem i Florencją:

w prozie 1760–1820, [w:] *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. Maria Cieśla-Korytowska i Olga Płaszczewska, Kraków 2007, s. 124–125).

²³ Zob.: *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego...*, s. 614, dz. cyt. (przypisy B. Zboińskiej-Daszyńskiej).

²⁴ B. Zboińska-Daszyńska, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 29.

²⁵ К.Ю. Лаппо-Данилевский, Об „Итальянском дневнике” Н.А. Львова, [w:] Н.А. Львов, *Итальянский дневник...*, s. 35–40. Por.: К.Ю. Лаппо-Данилевский, *Gefühl für das Schöne. Johann Joachim Winckelmanns Einfluss auf Literatur und ästhetisches Denken in Russland, Kolonia – Weimar – Wiedeń* 2007, s. 66–70; Е.Б. Мозговая, К.Ю. Лаппо-Данилевский, *Идеи И.И. Винкельмана и Петербургская академия художеств в XVIII веке*, „XVIII век”, т. 22, ред. Н.Д. Кочеткова, Sankt Petersburg 2002, s. 155–179.

Oba te miasta podobają mi się, ale Florencja wydaje mi się ładną zalotnicą, strojną w cudze piórka – Rzym zaś to kobieta pełna majestatycznej piękności, którą zawdzięcza tylko sobie. Florencja posiada liczne, lecz nie własne dzieła sztuki, brak jej własnego Koloseum, term, akweduktów, kolumn i obelisków. Jej malarze i rzeźbiarze jedynie naśladowali artystów rzymskich, a niewielu z nich udało się wykonać dzieła śmiało ponad możliwości kopisty. Natomiast wszystko, co się znajduje w Rzymie, powstało jakby z jego myśli (M. 252).

Obiektem porównań czyni Moszyński jednak nie tylko poszczególne miasta włoskie, ale także Włochy i Polskę, zwłaszcza stopień zamożności oraz poziom kultury ich mieszkańców:

Nie należy mówić teraz źle o Polsce! Mam czym odeprzeć zarzuty krytyków, wysyłając ich w okolice Rzymu. Niechaj ujrzą pola, wyludnione wsie, gromady żebraków, brudne oboziska pozbawione chleba i nabiału, gdzie mimo to zdzierają skórę z podróżnych; niechaj ujrzą surowe i grube obyczaje ludności, brud na tych ludziach i brud ich mieszkań, złośliwość, przekleństwa, ordynarność [...] i niechaj potem porównają je z ohydnyimi obrazami, w których zniesławili Polskę. Wiem, jak korzystnie wyjdzie Polska na tym porównaniu, przynajmniej pod wieloma względami (M. 221).

Całość zamyka następujący – zdroworozsądkowy – komentarz przybywacza z Polski:

Ale bądźmy sprawiedliwi i zamiast odkrywać błędy, od których nie jest wolny żaden kraj, oceńmy co warte uznania (M. 221).

Podobny sposób myślenia daje o sobie znać w jeszcze innym porównaniu obu krajów:

Często mawiałem sobie w Polsce, że nie mamy tam tylu wygód i ułatwień, klimatu, teatrów, jak gdzie indziej. [Teraz] mówię często: było mi wygodniej we własnym domu, [...] w tym czasie było u nas tyleż zieleni, co i tutaj. Chleb, drób, mięso są u nas smaczniejsze i nie [zamieniłbym] naszych widowisk na tutejsze. Ale nie ma u nas ani pięknej architektury, ani obrazów ani wspaniałych rzeźb, ani zdumiewających pomników starożytności. To mnie pociesza i zachęca do dalszej podróży (M. 178).

W odróżnieniu od podróżnika polskiego Lwow stroni od porównań Włoch i Rosji; gdyby nie język, w którym został napisany dziennik – rosyjski, choć często zastępowany francuskim i włoskim – można by zapomnieć, że wyszedł on spod pióra podróżnika rosyjskiego. Jedną z

wzmianek o Rosji pojawia się w relacji ze spotkania w Wiedniu z Ignazem Unterbergerem (1748–1797), jak czytamy, „bratem tego malarza, który robi kopie dla dworu naszego” (L. 86): mowa jest tu o Christophie Unterbergerze (1732–1798), wykonującym na zlecenie carycy Katarzyny II kopie obrazów Rafaela. Właśnie epizod „wiedeński”, a także – wcześniej, w części „florencyjnej” – sposób przedstawienia tzw. „grupy Niobe” najlepiej obrazują związek poglądów Lwowa z poglądami Winckelmanna²⁶. Wzmianka o zamawianiu przez dwór carski dzieł sztuki pojawia się także w relacji z pobytu w Livorno. Osobną kwestię stanowi ostatnia (francuskojęzyczna) notatka, dołączona przez autora do całości w 1800 roku. W odróżnieniu od poprzedniej ma ona charakter osobisty: odnosi się do przebytej przez Lwowa choroby, którą nazywa on „podróżą na tamten świat”, „bardziej malowniczą niż to wszystko” (L. 88)²⁷.

Warto dodać, że o nabywaniu przez Rosję dzieł sztuki we Włoszech pisze też Moszyński:

Potrzeba sprawiła, że kilka szacownych domów sprzedało obrazy Anglikom i Rosjanom, którzy dobrze za nie zapłacili. Ci ostatni obecnie czynią we Włoszech najwięcej zakupów, podczas gdy pierwsi zaczynają zwalniać znacznie tempo w tym względzie (M. 179).

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, źródłem wiedzy o podobieństwach i różnicach w postrzeganiu Włoch przez Moszyńskiego i Lwowa są całe ich dzienniki, nawet partie spoza „części włoskiej”. W samej zaś „części włoskiej” szczególne znaczenie mają z tego punktu widzenia opisy Livorno, Pizy i Florencji, czyli miast, w których przebywali obaj podróżnicy.

Relację z pobytu w Livorno rozpoczyna Moszyński od wzmianki o literaturze na temat tego miasta. Aby nie powtarzać ogólnie znanych – właśnie z przewodników – wiadomości, poprzestaje on na opisie miejscowych cmentarzy, słusznie, jak zauważa, przeniesionych poza miasto, osobnych „dla heretyków, dla Żydów, dla Greków i największy dla katolików” (M. 145), fortyfikacji, obecnie mocno zaniedbanych, latarni i mola, często wybieranego przez mieszkańców na miejsce przechadzek;

²⁶ Zob.: przypis 25.

²⁷ Zob.: Н.А. Львов, *Три „Нет” у Николая в Воробине после смертельной моей болезни послание начерно к А.М. [Бакунину] 1801 октября 1-го*, [w:] Н.А. Львов, *Избранные сочинения...*, dz. cyt., s. 77–80.

wspomina o magazynie z winem i szpitalu. Szerszego komentarza wymagają słowa podróżnika o złym stanie fortyfikacji: daje w niej mianowicie znać o sobie zacięcie konserwatorskie Moszyńskiego, wyczulonego na wszelkie przejawy braku pieczy nad dawnymi budowlami; z oburzeniem wspomina też o przetapianiu w Livorno starych armat. Podróżnik rosyjski – jak wiemy, tworzący własną wizję Włoch, niezależną od źródeł książkowych – prezentuje najpierw topografię miasta i jego budowle na czele z katedrą i pomnikiem Ferdynanda I, by następnie dokonać przeglądu płócien znajdujących w kolekcji mieszkającego w Livorno angielskiego dyplomaty Johna Udny, rozpoczynając go od opisu kopii *Danae* Antonio Corregia. W opinii Łappo-Danilewskiego, opis budowli Livorno stwarza wrażenie wstępu do opisu kolekcji obrazów²⁸; odnosi się też wrażenie, że przegląd kolekcji z Livorno zapowiada dalsze relacje ze spotkań Lwowa z malarstwem. Jak widać, spod pióra Moszyńskiego wychodzi opis Livorno jako miasta portowego i handlowego, gdy tymczasem Lwów patrzy na nie wyłącznie oczami miłośnika i znawcy architektury i sztuki. Obydwaj podróżnicy zgodnie odnotowują natomiast dużą liczbę ludności miasta; Moszyński dodaje przy tym, że znacznie wzrosła ona od czasu jego poprzedniego pobytu we Włoszech.

Z odmiennym rozłożeniem akcentów mamy do czynienia również w relacji z pobytu obu wojażerów w Pizie. To, co jeden z nich traktuje zdawkowo, drugi czyni głównym obiektem zainteresowania. Za dowód może służyć opis baptysterium, sprowadzony do rozmiarów krótkiej wzmianki przez Moszyńskiego i rozbudowany przez Lwowa, żywo zainteresowanego zarówno jego wyglądem zewnętrznym, jak i wnętrzem. Podróżnik rosyjski prezentuje je zatem jako „okrągłą okazałą budowlę gotycką, w środku i na zewnątrz ozdobioną rzeźbami marmurowymi...” (L. 49). Krzywej Wieży – wizytówce Pizy i jej największej atrakcji turystycznej – zdecydowanie więcej uwagi poświęca Moszyński, wypowiadając się o niej jakby z perspektywy architekta uczestniczącego w dyskusji na temat przyczyn jej pochylenia: proponuje dwa – jak zaznacza, „zupełnie proste” – „sposoby wykrycia prawdy” (M. 151); dalsze kroki kieruje do miejscowego obserwatorium astronomicznego, ogrodu botanicznego i Gabinetu Historii Naturalnej. Opis Pizy obnaża oprócz tego większą skłonność Moszyńskiego niż Lwowa do zaznaczania swojego stosunku do zwiedzanych miejsc i obiektów, zarówno zachwyty, jak

²⁸ К.Ю. Лаппо-Данилевский, Об „Итальянском дневнике”..., dz. cyt., s. 21.

i dezaprobaty czy przynajmniej zdystansowania: baptysterium nazywa więc „konstrukcją [...] dobrze zbudowaną, o pięknych kolumnach”, o „placu, pałacu i kościele kawalerów św. Szczepana” wypowiada się krótko – „nic ważnego” (M. 151, 152).

Opisy Florencji zajmują znaczące miejsce w obu dziennikach. Obaj podróżnicy skupiają zainteresowanie na kościołach, których jest tu – zgodnie z wyliczeniami Moszyńskiego – „ze dwadzieścia” (M. 178). Wędrowkę po mieście rozpoczyna polski podróżnik od katedry Matki Boskiej Kwietnej (Santa Maria del Fiore), która zadziwiła go, jak przyznaje, „zbytkiem w okładzinach z marmurów barwnych i w kasetonach” (M. 162); za najpiękniejszą świątynię florencką, którą „każdy cudzoziemiec powinien obejrzeć” (M. 173), uznaje kościół Zwiastowania (Annunziata) ze słynną kopułą i freskami, wysoko ceni także kościół Świętego Krzyża (Santa Croce), godny obejrzenia ze względu, jak stwierdza, „na szacunek dla Michała Anioła i Galileusza, których tu pomniki widzimy” (M. 166). W dużym stopniu Moszyński patrzy na miasto przez pryzmat związanych z nim wybitnych postaci – malarzy, rzeźbiarzy i architektów; wiele razy wspomina o Medyceuszach, „potężnej rodzinie, która [...] zasługuje na [...] pochwały potomności” (M. 161). Po raz kolejny dochodzi w nim do głosu konserwator sztuki, jak chociażby wtedy, kiedy zapisuje wrażenia po obejrzeniu kościoła Zwiastowania:

...nie zaniedbujcie [...] [kościół] Annunziata! [...] Przede wszystkim przypatrzcie się *Madonnie del Sacco*, umieszczonej nad drzwiami. Niedługo będziecie ją oglądać. Czas i niedbałość księży niszczy jedną z najpiękniejszych głów, które stworzyła imaginacja malarza. [...] Oburzajcie się na kurz i pleśń, co je niszcza... (M. 189).

Stolica Toskanii jawi się polskiemu podróżnikowi jako miasto kontrastów:

pięknych ulic z wielkimi pałacami o wyglądzie więzienia, [...] dużych i pięknych kościołów bez fasady, mnóstwa dużych placów, ale nieregularnych, otoczonych przeważnie brzydkimi domami, wspaniałych posągów na rozdrożach i pięknych kolumn, które widać tylko z góry, [...] pałacu książęcego o trzydziestu skrzyżowaniach korytarzy, a mającym tylko jedno skromne wejście główne, żadnego zwieńczenia... (M. 206–207).

Te i inne sprzeczności, a także wieloletnie zaniedbania miejscowych władz nie zmieniają jednak faktu, że Florencja pozostaje dla niego miastem z mnóstwem „arcydzieł na każdym kroku, wprawiających w ekstazę

duszę miłośnika sztuk i zmuszających go do oddania hołdu tym, co je wykonali i zebrali” (M. 161).

Program pobytu we Florencji Lwowa i Moszyńskiego pokrywa się ze sobą w znacznym stopniu. Co więcej, jest to jakby program standardowy, „zapisany”, jak zaznacza Moszyński, w wielu przewodnikach, a więc wynikający nie tyle z jednostkowych wyborów podróżników, ile z ogólnoeuropejskiego podróżniczego „konwenansu”. Nie tylko więc Moszyński, ale także Lwow kieruje pierwsze kroki do katedry, potem udaje się zaś do kościoła Zwiastowania. Obaj podróżnicy odwiedzają kościoły św. Wawrzyńca (San Lorenzo) i Santa Maria Novella oraz pałace Vecchio i Pitti. Dla obydwu jednym z głównych punktów pobytu staje się zwiedzenie Galerii Uffizi z jej bogatą kolekcją obrazów i posągami. Część „floreńska” dziennika Lwowa już od wzmianki o Pałacu Vecchio i następnie pierwszych słów właśnie o Galerii Uffizi przybiera postać długiego „katalogu” dzieł sztuki, zwłaszcza malarstwa, którym podróżnik rosyjski interesuje się w sposób szczególny. Przybysz z Polski odwiedza ponadto kościoły Santo Spirito i Santa Maria del Carmine, kościół Trójcy Świętej (Santa Trinita), Pałac Medyceuszy, Bibliotekę Laurentyńską, obserwatorium astronomiczne i ogród botaniczny. W pozostawionych przez obu podróżników opisach budowli florenckich można znaleźć zarówno podobieństwa, jak też różnice; te ostatnie polegają na różnym stopniu szczególności, zwykle większym w dzienniku Moszyńskiego, a także odmiennej ocenie poszczególnych obiektów.

Zgodni pozostają więc obaj w chłodnej ocenie wyglądu kościoła Santa Maria Novella:

Kościół Sta Maria Novella, którą Rafael [...] nazwał „sposa” [tj. „żona” – M.D.], Bóg raczy wiedzieć za co... (L. 54).

Santa Maria Novella cieszy się wielką reputacją z powodu pięknej architektury; co do mnie, to niemożliwe było mi wykryć motyw tej wyższości, którą jej przypisują nad innymi kościołami (M. 168);

ale już tylko Moszyńskiego stać na krytykę przylegającego do pałacu Pitti ogrodu Boboli:

Na jego tyłach [tj. Pałacu Pitti – M.D.] znajduje się okazały regularny ogród, [...]

Dzisiaj po południu byłem w ogrodzie Boboli, przylegającym do książęcego

nazywany Giardino di Boboli, w którym ustawionych jest wiele porządných posągów... (L. 56).

pałacu Pitti. [...] Brzydkie grupy w glinie, przedstawiające chłopów, stoją bezładnie obok doskonałych posągów i popiersi starożytnych i nowych, którymi Medyceusze ozdobili główne partie ogrodu. [...] Gdzie się stąpnie, same niedociągnięcia, podczas gdy małym kosztem można by z tego zrobić rozkoszny ogród, wytrzymujący porównanie z najpiękniejszymi ogrodami Anglii (M. 175–176).

Nie należy do rzadkości też sytuacja, gdy tylko jeden z podróżników wyraża swoją opinię o danym obiekcie, drugi zaś poprzestaje na opisie pozbawionym sądów wartościujących:

Naprzeciwko tego kościoła [Santissima Annunziata – M.D.] na [...] placu znajduje się statua z brązu, dzieło [Pietro – M.G.] Tacci, ucznia Giov[anniego] da Bologna, przedstawiająca Ferdynanda I na koniu... (L. 54).

Przed jego [kościółka Santissima Annunziata – M.D.] wejściem otwiera się ładny plac, otoczony portykami, z konnym posągiem z brązu, który niezbyt mnie zajął; wydał mi się sztywny, ale go lubią (M. 173–174).

Na osobne odnotowanie zasługuje wizyta Lwowa i Moszyńskiego w Gabinetie Historii Naturalnej, założonym przez Feliksa Fontanę, człowieka, jak pisze Lwow, „o przeogromnej wiedzy” (L. 57), znanego, wedle słów Moszyńskiego, „w rzeczypospolitej nauk dzięki jego wiedzy, wykształceniu, prawości i znajomości rzeczy, smakowi i wyobraźni” (M. 170–171). Obaj podróżnicy oglądają „część anatomiczną” kolekcji, zbiory minerałów i muszli, wreszcie kolekcję zoologiczną, obejmującą, jak wylicza Moszyński, oprowadzany po niej zresztą przez samego Fontanę, „szkielety zebry, słonie wypchane i inne rzadkie zwierzęta, kły słoniowe skamieniałe...” (M. 172–173), a także, co przykuło uwagę Lwowa, „hipopotama egipskiego” (L. 57). Z podobną instytucją podróżnicy zetknęli się już w Pizie, co Moszyński skomentował w następujących słowach: „[Gabinet Historii Naturalnej – M.D.], dobrze utrzymany i bogaty w okazы morskie, bardziej niż wystarczające, aby dać pojęcie młodym ludziom, którzy się tam kształcą” (M. 152). Gabinety osobliwości przyrodniczych – zakonserwowanych okazów fauny i flory czy minerałów – odgrywały

dużą rolę edukacyjną, a poza tym stanowiły wyraz rozwoju pasji kolekcjonerskich, jednego z głównych rysów postawy człowieka Oświecenia²⁹.

Przegląd zawartości dzienników Nikołaja Lwowa i Augusta Fryderyka Moszyńskiego, mający na celu wydobycie podobieństw i różnic w ich postawie jako podróżników i podróżopisarzy oraz sposobie postrzegania przez nich Włoch, można zakończyć wnioskami odnoszącymi się do wprowadzonego na wstępie określenia *miejsca wspólne* i *wspólnota*. Jak widać, można mówić nie tylko o „miejscach wspólnych” w sensie geograficznym, ale także o „wspólnocie” sposobu myślenia, motywacji wyborów, kręgu zainteresowań. I nie przeszkadza w jej stworzeniu różna przynależność narodowościowa i państwowa podróżników. Człowiek doby Oświecenia – bez względu na to, skąd pochodził – czuł się w podróżach „obywatелеm świata”, łatwo zadomawiającym się w każdym nowym otoczeniu. Wyróżnikiem jego postawy stało się poczucie tożsamości ze wspólną – ogólnoeuropejską – tradycją kulturową. Podróże przyczyniły się w znaczący sposób do rozwoju kultury kosmopolitycznej, integrującej na różnych płaszczynach przedstawicieli poszczególnych europejskich kultur narodowych.

SUMMARY

The article contains a comparative analysis of *Italian diary* (1781) by Nikolay Lvov and *Diary of the journey to France and Italy* (1784–86) by August Fryderyk Moszynski. Both travellers were architects of the Enlightenment period. In Italy they were interested first of all in architecture (especially of the churches) and the fine arts (especially painting). The route of their journey proceeded, among others, through Livorno, Rome, Pisa and Florence. In the diaries of Lvov and Moszynski there are, among others, descriptions of the hospital in Livorno, churches in Rome and Florence and The Leaning Tower of Pisa.

²⁹ Por.: M.-N. Bourguet, *Odkrywca*, [w:] *Człowiek Oświecenia*, red. Michelle Vovelle, tłum. M. Woźniak, Warszawa 2001, s. 267–321.